

nr 18

# **Jezuici** *Nasze*

# *Wiadomości*

IHS

# Jezuici *Nasze* *Wiadomości*

25 listopada 1999

---

## Spis treści

---

Nowy skład Redakcji .....	3
Dynamika Ćwiczeń Duchownych św. Ignacego Loyoli .....	4
Rekolekcje u jezuitów .....	8
Zapiski z rekolekcji .....	9
Zrozumiałem drogę krzyża... ..	10
O powstaniu „Ćwiczeń Duchownych” .....	11
Pragnę więcej służyć .....	15
Niesie mnie Bóg... ..	16
o. Stanisław Morgalla SJ .....	18
Za słowem idzie wiara, a za wiarą łaska .....	21
Placówki jezuitów w Polsce .....	28

# Drodzy Czytelnicy!

W trakcie lektury tego numeru piśma Kręgu Przyjaciół Jezuitów: „Jezuici – Nasze Wiadomości” z pewnością ujdzie Waszej uwagi fakt, iż całość przygotowana została pod kątem jednego, lecz szerokiego zagadnienia: Ćwiczeń duchowych, napisanych przez świętego Ignacego Loyolę, założyciela jezuitów.

Możecie pytać, skąd pomysł okładki: zdobi ją postać jednego z mych współbraci, radośnie oddającego się grze w szachy. Jest to dalekie nawiązanie do obrazu M. Retzscha: „Gra szatana z człowiekiem o duszę”. Jak wierzymy: odprawienie Ćwiczeń duchowych jest niczym znakomity ruch szachowy, mogący przesądzić o ludzkim zwycięstwie.

Poświęćcie zatem nieco ze swego cennego czasu na artykuły, które dadzą Wam możliwość choćby wstępnego przyjrzenia się dziełu świętego Ojca Ignacego, dziełu powstałemu z modlitwy i dojrzałej życiowej refleksji. Autorami prezentowanych przez nas tekstów są zarówno moi starsi współbracia, wtajemniczeni w arkania dawania Ćwiczeń duchowych, jak i ludzie świeccy, dzielący się owocami ignacjańskiego sposobu modlitwy. Prezentujemy też sylwetki młodych jezuitów, radując się z Wami faktem ich powołania, zapieczętowanego ślubami zakonnymi. I oni, w przyszłości, będą zgodnie z zażyczeniem Ojca Ignacego „pomagać duszom”.

Co ponadto? O tym przekonajcie się sami; że warto – zapewniam z czystym sumieniem.

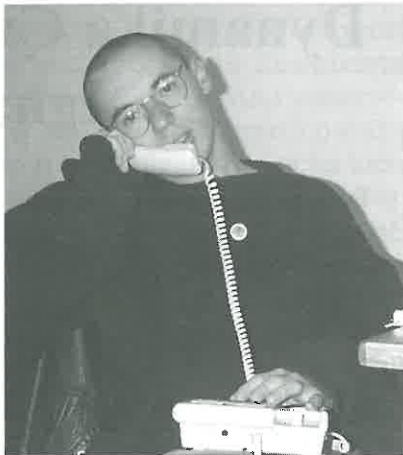
**Krzysztof Wołodźko SJ**



*„Gra szatana z człowiekiem o duszę”  
(M. Retzsch)*



Arek Pieniążek SJ – mówią, że to człowiek renesansowy; szeroka gama humanistycznych zainteresowań sprawia, że jego pomoc jako „arbitra elegancji” jest dla nas nieodzowna.



Krzysiek Wołodźko SJ – słyszy się tu i ówdzie, że ma dobre pióro, on twierdzi, iż nad pióro przedkłada klawiaturę komputera; uważa, że mądrze zapisana karta papieru to jeden z największych ludzkich skarbów.

## Nowy skład Redakcji

Remigiusz Reclaw SJ – z zamiłowania zajmuje się reklamą; niezastąpiony pomysłodawca graficznych rozwiązań, z jego inicjatywy powstała baza zdjęć cyfrowych dla potrzeb naszego pisma.



Adam Maleska SJ – wykonał całą „czarną robotę”, podjął się mianowicie komputerowego składu tego numeru; ma w tym już sporą wprawę, należał do „starej” ekipy redakcyjnej.



# Dynamika Ćwiczeń duchowych św. Ignacego Loyoli

Po co piszemy do naszych rodziców, rodzeństwa, przyjaciół i znajomych o „Ćwiczeniach duchowych” (ĆD) Ignacego Loyoli? Bo zostały one napisane przez założyciela naszego zakonu dla każdego człowieka, nie tylko dla jezuitów. Dla nas Ćwiczenia duchowe to zakonne Konstytucje. Te ostatnie są zastosowaniem ĆD do życia powołaniem jezuickim. Natomiast rekolekcje ignacjańskie są dla ogółu ludzi.

Jak wygląda dynamika, czyli proces formacyjny, jaki zawarł św. Ignacy w swoich Ćwiczeniach? Doświadczenie duchowe zaczyna się od tzw. „Fundamentu ĆD”. Jest to początek owego doświadczenia, w jakie wchodzi człowiek zaczynając rekolekcje. Tekst jest bardzo krótki. Ignacy wprowadzając człowieka w cały proces formacji jego serca pragnie, aby poprzez „Fundament” zrozumiał on fakt bycia stworzonym i zależnym od Boga, zależnością opartą na wdzięczności i miłości względem Niego. Przyjęcie faktu bycia stworzonym za-

kląda zasadniczo trzy rzeczy. Po pierwsze: proste, nieraz trudne oddanie się Bogu jako mojemu Panu, uznanie Go jako Pana; po drugie: realizację tego, czego Bóg chce od człowieka – realizacji przykazań, Ewangelii, szczególnie przykazania miłości; po trzecie: wiarę, że Bóg przeze mnie, grzesznego i biednego, chce rzeczywiście zbawiać świat i drugiego człowieka.

Przeżycie „Fundamentu” zakłada także pozytywny stosunek do wszelkiego istnienia. Bóg stworzył świat – jak mówi św. Ignacy – po to, aby pomagały człowiekowi w chwaleniu Boga. Pozytywny stosunek do świata jako stworzonego przez Boga jest drugim elementem doświadczenia „Fundamentu”. Jest to wejście na drogę mądrości, aby używać stworzeń w taki sposób, aby pomagały w realizacji celu, do którego Bóg człowieka powołał. Św. Ignacy mówi dalej o równowadze serca, to znaczy, o używaniu stworzeń o tyle, o ile pomagają w dochodzeniu do Boga i odsuwaniu ich o tyle, o ile



o. M. Kożuch SJ



mogą być przeszkodą w realizacji tego celu. Przeżycie „Fundamentu” wprowadza człowieka w proces formacyjny całych rekolekcji, w tak zwane cztery tygodnie ĆD. Zaskakujące jest, że w historii duchowości zwykle mówiono o trzech etapach prowadzących do zjedno-

czenia z Bogiem: o drodze oczyszczającej, oświecającej i jednoczącej człowieka z Bogiem. Św. Ignacy mówi o czterech tygodniach. Popatrzmy teraz na ich najistotniejsze składniki.

Pierwszy tydzień. Jest tygodniem trudnego realizmu. Człowiek już roz-

ważając „Fundament” doświadczył tego, że ma niewłaściwy stosunek do stworzeń, do Boga, do siebie, że jest grzeszny. W tym tygodniu doświadczenie to pogłębia, wchodzi w nie systematycznie. Tu staje się ono osobistym przeżyciem, przesywającym go aż do szpiku kości. Jeżeli to doświadczenie nędzy i słabości jest dobrze przeżyte, to staje się miejscem spotkania w prawdzie z

sobą i z Bogiem. Jest to spotkanie Jezusa Chrystusa w swym grzechu; spotkanie Zbawiciela mojego i całego świata i uwierzenie w to, że mimo grzechów On mnie zna, On szalenie kocha każdego z nas, to znaczy: nie licząc niczego. Człowiek pierwszego ty-

godnia to człowiek ogromnej wdzięczności za to, że żyje, za to, że mógł być odrzuconym, a jest kochanym. Doświadczenie tej miłości Boga przeżyje jeszcze bardziej w przewidzianej spowiedzi (na ogół z całego życia), w której sakramentalnie wchodzi w życie pełnego miłosiernej miłości Boga. Wdzięczność za

przebaczającą miłość otwiera go na słuchanie wezwania, które Bóg do niego kieruje.

Drugi tydzień rekolekcji ignacjańskich zaczyna się od medytacji wołania Chrystusa – Króla. Jezus Chrystus jako Pan wszechświata, Król (Ignacy posługuje się tutaj symbolami swojej epoki) zaprasza człowieka do współpracy w zbawianiu świata. Jezus pragnie zbawiać poprzez człowieka.

O. Mieczysław Kozuch urodził się w 1948 r. w Warze, na Podkarpaciu. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1963 r. Nowicjat odbywał w Starej Wsi. Po filozofii w Krakowie studiował teologię w Paryżu, a następnie psychologię w Rzymie. Na kapłana został wyświęcony w 1976 r. W latach 1984 – 90 był rektorem Kolegium Jezuitów w Krakowie, a w latach 1990 – 96 prowincjałem Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Obecnie o. Kozuch jest ojcem duchownym kleryków w Kolegium krakowskim, jak również zajmuje się pracą dydaktyczną na „Ignatianum” oraz terapeutyczną w ramach Ośrodka Formacji i Kultury Chrześcijańskiej w Krakowie.

Dlatego wzywa rekolektanta do hojności i entuzjazmu w oddaniu się Bogu.

Drugi tydzień ma, między innymi, za cel ukonkretnić, jak ja powołany(a) mogę realizować to wezwanie. A jeśli już wybrałem, jestem kapłanem, zakonnikiem, mężem, żoną, to pytam, jak mogę lepiej realizować moje powołanie. Stąd wybór, albo reforma życia, są tematem powtarzającym się przez cały drugi tydzień. Ignacy wie, że każde spotkanie z Bogiem winno prowadzić do konkretnych decyzji, które nadają entuzjazm

temu spotkaniu. Proponuje on w tym tygodniu konkretne sceny z Ewangelii rozważane w atmosferze modlitwy, nasłuchiwanie Słowa Bożego, pomagające w dokonaniu wyboru stanu czy reformy życia. Treści zawarte w medytacji „O wołaniu Króla” są stopniowo uściślone w kolejnych medyta-

cjach „O dwóch sztandarach”, gdzie rekolektant jest zaproszony do opowiedzenia się całym sobą za Jezusem. Następnie Ignacy jeszcze bardziej podprowadza do całkowitego przyłgnięcia do Zbawiciela podając takie medytacje

jak: trzy typy mentalności ludzi (tzw. trzy pary ludzi) oraz trzy style podchodzenia do samego Boga (Ignacy nazywa to trzema stopniami pokory). Drugi tydzień owocuje łaską utożsamienia się z Chrystusem, a jest odpowiedzią na uprzedzającą łaskę przebaczenia i umi-



św. o. Ignacy Loyola SJ

łowania człowieka przez Boga.

Następnie odprawiający ĆD wchodzi w krótszy od drugiego – trzeci tydzień, który przede wszystkim jest rozmyślaniami naznaczonymi treściami Męki Chrystusa Pana. Ignacy jest świadom, że każdy wybór jest połączony z trudem, z zapomnieniem o sobie,

z ofiarą. Jeżeli wybór nie zakłada trudu, nie jest wyborem autentycznym. Ofiara ta w życiu Pana Jezusa przybrała formę najwyższą – Krzyża. Stąd kontemplacja Krzyża Chrystusowego, Jego Męki, jest krokiem idącym dalej ku miłości, która zakłada trud, która nie może rozminąć się – jeżeli chce być autentyczną – z Krzyżem. Człowiek, na wzór Chrystusa i z Jego łaską, pragnie umrzeć „staremu człowiekowi”, aby żyć nowym życiem, pełnią Ducha Świętego. Krzyż nie prowadzi do śmierci (przyjmując ją), lecz prowadzi do życia.

Rekolektant wchodzi w czwarty tydzień, który jest pieczęcią Ewangelii i całego życia Jezusa, w kontemplację Jezusa Zmartwychwstałego. Chrystus żyje, jest wśród nas, miłuje nas tu i teraz. To doświadczenie żyjącego i działającego Chrystusa jest istotnym elementem IV tygodnia. Przeżycie zmartwychwstania Chrystusa, radości w Nim, prowadzi do zrozumienia najgłębszych wymiarów życia, świata, mnie samego, jest owocem rekolekcji.

Ignacy oprócz modlitwy w ciągu czterech tygodni ĆD kładzie także duży akcent na refleksję w procesie rekolekcji. Pragnie poprzez tak zwane „Konsideracje” poszerzyć pole widzenia rekolektanta. Dlatego do samych „Ćwiczeń” wprowadził elementy refleksji. Wspomnę tylko o jednym. Chrystus żyjący, którego rekolek-

tant doświadczył w czterech tygodniach rekolekcji, a zwłaszcza Chrystus Paschalny z czwartego tygodnia, żyje i zbawia w Kościele. Ignacy uważając prawdę tę za zasadniczą, napisał reguły „O trzymaniu z Kościołem”. Bowiem Chrystusa nie można kochać, nie kochając Kościoła. Kochać Kościół i kochać Chrystusa znaczy tyle samo. Życie Kościoła otwiera rekolektanta na wspólnotę, na sakramenty święte jako zwyczajną drogę zbawienia, na apostoła, na dzielenie się darami otrzymanymi od Boga, których nie można zatrzymać dla siebie. Człowiek uformowany w „ĆD” to osoba kochająca Kościół, ten konkretny, który jest dzisiaj, przeżywany jako Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa. Jest to także osoba zdolna do odnajdywania Boga we wszystkich stworzeniach, w wydarzeniach, w różnych sytuacjach. Myślmy tu też o „Kontemplacji dla uzyskania miłości”, która kończy cztery tygodnie Ćwiczeń duchowych św. Ignacego.

Rekolekcje ignacjańskie to propozycja dla chrześcijan, by pełniej rozumieli siebie, by otwierali się na Boga, by doświadczać w prawdzie własnego grzechu i szli ku Bogu dokonując codziennych wyborów, rozumiejąc Boga jako Ojca nieskończonej miłości, dającego się człowiekowi w Chrystusie.

**Mieczysław Kożuch SJ**



# Rekolekcje u jezuitów



Wojciech Sulimierski SJ

Rekolekcje ignacjańskie są przeznaczone dla osób, które pragną pogłębić swoją wiarę, dojrzałej modlić się, bardziej zjednoczyć się z Chrystusem.

Zasadniczo rekolekcje dzielą się na sześć etapów, które należy odprawiać w podanej kolejności:

Wprowadzenie do modlitwy ignacjańskiej (5 dni);

Fundament (5 dni);

I tydzień (8 dni);

II tydzień (8 dni);

III tydzień (8 dni);

IV tydzień (8 dni).

Dwa pierwsze etapy są niezbędną „rozgrzewką” do właściwego przeżycia kolejnych tygodni ignacjańskich. Mają na celu nauczyć człowieka modlitwy medytacyjnej i ukazać fundamentalne prawdy w relacji Bóg – człowiek.

Kolejne tygodnie rekolekcji poświęcone są różnym tematom, do których

należy podejść w zalecanej przez św. Ignacego kolejności. Podczas pierwszego tygodnia człowiek zastanawia się nad istotą grzechu po to, aby go sobie obrzydzić. W drugim tygodniu towarzyszymy Jezusowi w Jego życiu publicznym oraz uczymy się podejmować właściwe decyzje. Trzeci tydzień to poświęć z Chrystusem na krzyż. Wreszcie ostatni etap: nauka miłości.

Poszczególne tygodnie Ćwiczeń duchowych można, a nawet należy, powtarzać. Nikt przecież nie powie, że już kocha na tyle, że nie potrzebuje dalszych rekolekcji.

**Przed przyjazdem na rekolekcje, trzeba przede wszystkim mieć w sercu głębokie pragnienie ćwiczenia swojego ducha. Należy zaakceptować to, że podczas trwania rekolekcji obowiązują całkowite milczenie oraz codzienne osobiste kierownictwo duchowe.**

Zgłaszając się na rekolekcje należy napisać: dlaczego chcę wziąć w nich udział, krótko przedstawić się, dodając kilka słów o osobistym doświadczeniu modlitwy. Na rekolekcje możemy przyjechać dopiero wtedy, gdy otrzymamy pisemne potwierdzenie naszego przyjęcia. Zgłoszenia należy przesyłać z pewnym wyprzedzeniem, w zależności od domu, nawet do pół roku.

Koszt rekolekcji zależy od tego, ile one trwają, oraz od miejsca, gdzie są odprawiane. Średnia stawka dzienna wynosi 35 zł (wyżywienie, nocleg, rekolekcje).

**Remigiusz Reclaw SJ**

# Zapiski z rekolekcji

4 XI 1998

Czy to możliwe, że przeżyłam 24 lata właściwie nie żyjąc? Czemu nie przyjechałam tu wcześniej? Zobaczyłam dziś obraz tej wiary, jaką sobie wytworzyłam. W jakiego boga wierzyłam? Czy wierzyłam?

To dopiero pierwszy dzień rekolekcji, a ja już czuję się jak pacjent na silnych lekach! Wszystko się we mnie poruszyło. Okropnie dużo o tym wszystkim myślę, muszę znaleźć w sobie ciszę.

(...)

Milczę, chłonę Boga i wciąż mi Go mało (najchętniej nie wychodziłabym z kaplicy). Czytam Biblię i słyszę słowa Jezusa. On naprawdę mówi do mnie! Czym na to zasłużyłam?

Zanurzam się w Nim i chcę jeszcze i jeszcze...

6 XI 1998

Panie, w moim życiu jest tak wiele zła. Jak często z Tobą walczę. Czas ma być tylko mój, myśli moje, kroki moje... dla Ciebie – nic. Teraz siedzisz ze mną na ławce w lesie i pewnie dziwisz się, czemu wątpię w coś tak oczywistego jak Twoja miłość.

8 XI 1998

Ostatni dzień pięciodniowych rekolekcji. Wędruję na jedną z gór w parku. Myślę sobie, że moja wiara jest jak ta wspinaczka – im wyżej, tym trudniej złapać oddech, tym trudniej zrobić kolejny krok. Jednak pomaga mi wiara, że na szczycie czeka mnie spotkanie z Nim.



(kilka godzin później)

Jestem już w pociągu, wracam do domu. Jadę ofiarować to, co otrzymałam. Teraz w codzienności będę odnajdywać ślady „gdyńskiej pustyni”. Mam ze sobą ciszę, w niej On będzie pokazywać mi drogę.

**Monika**

## Zrozumiałem drogę krzyża...

Z drugiego tygodnia rekolekcji wyniosłem ogromne pragnienie, by przyjechać także na trzeci. Pomyślałem jednak, że będzie to trudne, ponieważ moja żona porusza się na wózku inwalidzkim, a obecnie jest w szpitalu. Poszedłem ją odwiedzić. Mówiłem jej o miłości Chrystusa i o tym trzecim tygodniu, a ona mówi: „jedź”. Przyjechałem tutaj i dopiero rozważając mękę Chrystusa zrozumiałem drogę krzyża. Kiedy ksiądz mówił o codziennym krzyżu, to zobaczyłem, jak ona go dźwiga. Niejednokrotnie, kiedy to ja powinienem był pomagać jej razem z Chrystusem nieść ten krzyż, to najchętniej jeszcze bym się na nim uwiesił. Pojąłem, jak wielkim darem jest dla mnie moja żona, jak wielką miłością mnie darzy. Pragnę podziękować Bogu za ten wielki dar, jakiego udzielił jej Jezus i za to wielkie światło, które otrzymałem. Z wielką radością wracam do mojej wspólnoty małżeńskiej, do pracy, do przyjaciół. Wszędzie będę niósł słowa Pana.

**Jurek**

## Program Sesji w Domu Rekolekcyjnym w Czechowicach – Dziedzicach w roku 2000

- 11–19 I – I i III tydzień ĆD
- 1–6 II – Fundament
- 8–16 II – I i II tydzień ĆD
- 4–12 IV – I i III tydzień ĆD.
- 14–16 IV – Sesja „Wydadzcie owoce  
godne nawrócenia”
- 28 IV –3 V – Fundament
- 5–13 V – I i IV tydzień ĆD
- 1–9 VII – I i II tydzień ĆD
- 11–19 VII – I i III tydzień ĆD
- 24–29 VII – Fundament
- 1–9 VIII – I tydzień i Synteza ĆD
- 11–19 VIII – II i IV tydzień ĆD
- 22–30 VIII – I i III tydzień ĆD
- 5–10 IX – Fundament
- 12–20 IX – I i II tydzień ĆD



Dom Rekolekcyjny św. Józefa  
ul. Sobieskiego 40; skr. 72  
43 – 502 Czechowice–Dziedzice  
tel./fax: (0-32) 215 33 67  
e-mail: dr-czdz@jezuici.krakow.pl  
<http://www.jezuici.pl/dr>

Krzysztof Krakowski, Bytom, woj. śląskie, lat 22, z wykształcenia technik automatyki górniczej. Z jezuitami zetknął się bardzo wcześnie, ponieważ pochodzi z parafii przez nich prowadzonej. Już od trzeciej klasy szkoły podstawowej pełnił funkcje ministranta, a w latach późniejszych lektora i ceremoniarza. Myśl o tym, by zostać kapłanem jezuitą pojawiła się stonkunkowo wcześnie, jednak nie była traktowana nazbyt serio. Dopiero na rok przed ukończeniem szkoły średniej zaczął poważniej o tym reflektować. Po złożeniu egzaminu dojrzałości wstąpił do nowicjatu w Starej Wsi, gdzie w sierpniu 1999 złożył śluby wieczyste proste. Obecnie studiuje filozofię w Krakowie. W przyszłości chciałby zostać duszpasterzem młodzieży.



---

## O powstaniu „Ćwiczeń duchowych”

Rzut oka na książeczkę „Ćwiczeń duchowych” nie pozostawia żadnych wątpliwości – tekst napisany bez żadnego uroku, styl jakby podręcznikowy; chyba nie warto po nią sięgać. Zresztą ci, którzy zafrapowani tym, co dane im było usłyszeć o inspirujących do duchowej przemiany ignacjańskich „Ćwiczeniach”, desperacko oddali się ich lekturze, z niejakim zawstydzeniem przyznają: „przeczytałem, no i nic...”

Czy uwierzą, jeśli powie się im, jak mocno „Ćwiczenia duchowe” żyją

niezwykłym dynamizmem i znaczeniem nadanym im przez człowieka, który poddał się działaniu Bożego Ducha? Czy uwierzą, że treść tej liczącej już kilka wieków książki zdecydowanie żyje własnym życiem, poza okładkami, poza literowym zapisem... a przecież nie na sposób abstrakcyjnej fabuły, czy choćby najwznioślejszej idei umysłu ludzkiego, lecz zdecydowanie bardziej prawdziwie – żyje prawdziwością Boga. „Ćwiczenia duchowe” dokonują się nie w trakcie ich czytania, lecz w

momencie, gdy stają się przestrzenią i odniesieniem dla określonego typu modlitwy, jaki Pan proponuje wszystkim tym, którzy z różnych względów pragną jej zakosztować.

Wiele istotnych faktów ma swe źródło w tych zdarzeniach, które zwykliśmy nazywać „wypadkami losowymi”, a z których nie czerpiemy przecież żadnej radości – są raczej powodem smutku. I dopiero nieprzenikniona moc Krzyża nadaje im uświęcające znaczenie.

Rozważając życie Ignacego Loyoli dostrzegamy mocne światło padające na owo wydarzenie w Pampelunie, gdy „ostrzeliwanie twierdzy trwało już dobrą chwilę, (...) nagle kula z działa ugodziła [Ignacego] w nogę i zdruzgotała ją zupełnie. A ponieważ kula przeszła

mu pomiędzy nogami, więc i druga noga była też ciężko zraniona” (patrz: „Autobiografia”). Późniejsza, niełatwa rekonwalescencja w rodzinnym zamku w Loyoli staje się dla Inigo de Loyola okazją do sięgnięcia po „Żywot Jezusa” Ludolfa z Saksonii, kartuzi i „Złotej legendy”, zbioru opowieści o świętych Kościoła Powszechnego. Oddając się lekturze, Ignacy myślał, czy i on mógłby dokonać czynów równie wielkich jak święty Dominik, czy mógłby przewyższyć świętą i szaloną gorliwością Franciszka z Asyżu.

A przecież Ignacy tak bardzo tęsknił do rycerskich romansów, których na zamku jednak nie było... Przyszła mu z pomocą jego wyobraźnia. I tak chory człowiek, skrępowany niemocą jak powrozami roztaczał w swej wy-



Ludzie ubodzy na dworcu Warszawa Centralna



obraźni wizje pewnej pięknej i możnej pani, dla której gotów był uczynić bardzo wiele. A jak to później napisał, miał siebie samego za „pograżonego w tych marzeniach, [tak] że nawet nie widział, jak bardzo były one niemożliwe do spełnienia”. Lecz – oddawał im się z całą pasją, były dlań jak zasłona rozciągnięta nad bolesną sceną rzeczywistości.

Któregoś dnia przyszło nań zrozumienie, które opisuje jako pewien proces: „...kiedy myślał o rzeczach światowych, doznawał w tym wielkiej przyjemności, a kiedy znużony porzucał te myśli, czuł się oschły i niezadowolony. Kiedy znów rozmyślał o odbyciu boso pielgrzymki do Jerozolimy (...), nie tylko odczuwał pociechę, kiedy trwał w tych myślach, ale nawet po ich ustąpieniu pozostawał zadowolony i radosny. (...) To doświadczenie doprowadziło go do zrozumienia, że jedne myśli czyniły go smutnym, inne zaś radosnym”. Tak odkrył działanie dwóch zupełnie przeciwnych sobie duchowych poruszeń: szatańskiego i Bożego.

W lutym 1522 roku Ignacy opuścił dom rodzinnny, z naznaczonym już celem podróży: Jerozolimą. 24 marca spotkał go można było w benedyktyńskim opactwie Montserrat, gdzie przed obrazem Dziewiczej Matki odbył całonocne czuwanie, w pełnym rynsztunku, na stojąco. A odchodząc stamtąd: zwlókł z siebie zbroję jak wstydlivy łachman, by przywdziać pokutny wór – znak samozaparcia, zapowiedź służby „pod sztandarem Chrystusowego krzyża”.

Czy jednak to Ignacy Loyola był jedynym panem tej dziwnej historii, nazywanej „ludzkim losem”? Można wąt-

pić, przypatrując się temu, co nadeszło. Oto zatrzymał się on w miasteczku Manresa, jak sądził, „na kilka dni”, by odnowić siły w schorowanym ciele.

Tu jednak Nieprzewidywalne wyszło mu na spotkanie. Niechże owo „Nieprzewidywalne” będzie symbolem nadprzyrodzonej łaski, symbolem tajemnej i nieprzetłumaczalnej na słowa wewnętrznej współpracy człowieka z Bogiem. Tych „kilka dni” zamieniło się w tygodnie, te obróciły się w miesiące, o których bynajmniej nie można powiedzieć, by upłynęły spokojnie. W tym czasie „...codziennie chodził żebrać. Nie jadał mięsa, ani nie pijał wina (...). A ponieważ stosując się do mody swych czasów zwracał dawniej wiele uwagi na pielęgnację włosów, a były one bardzo piękne, pozwolił im teraz rósć zgodnie z naturą, nie czesząc ich ani nie strzygąc (...) Dla tej samej racji pozwolił rósć paznokciom u rąk i u nóg”.

Bezustanna modlitwa, zebranie, duchowe niepokoje (miał pokusę, „żeby rzucić się w dół przez wielki otwór w pobliżu miejsca, gdzie zwykł się modlić”), wizje zarówno Boże, jak i szatańskie i słowa samego Ignacego, iż „Bóg traktował go tak, jak nauczyciel traktuje dziecko”, wszystkie te doświadczenia znajdują znakomite dopełnienie w kilku zdaniach zapisanych przez nieżyjącego już wielkiego jezuitę, o. Jerzego Mirewicza; zdania te odnoszą się bezpośrednio do Ćwiczeń duchowych. Pozwolę sobie przytoczyć tu tę wypowiedź w całości: „[Ignacy] pisał ją [książeczkę Ćwiczeń] własnymi przeżyciami i przemyśleniami jako «ordre de bataille» w prowadzeniu skutecznej walki ze złem w sobie. W tej

walce powinien brać udział cały człowiek – jego intelekt, wola i zespół uczuć – by zaprowadzić Boży ład w swoim życiu wewnętrznym i w stosunkach z rzeczywistością ziemską i nadprzyrodzoną. Jest to pewnego rodzaju krucjata, podjęta w celu zdobycia «ziemi świętej», duszy ludzkiej, dla najwyższego władcy, Jezusa Chrystusa».

Czas Manresy był czasem Ćwiczeń, oczywiście, niezupełnie w tej formie, w jakiej znamy je obecnie. To, czego załączek zawiązał się w czasie rekonwalescencji w formule „rozeznawania duchów”, w ciągu jedenastu przedziwnych miesięcy poczęło nabierać wyrazistego kształtu w rodzajach medytacji służących „zwycięzeniu samego siebie i uporządkowaniu swego życia – bez kierowania się jakimkolwiek

przywiązaniem, które byłoby nieuporządkowane”. Sam Ignacy miał ponoć najczęściej w okresie manreskim poświęcać czas dwóm medytacjom, dla

w naszych sercach ubóstwo przeciwstawia się zbytkowi, znoszenie wzgardy dla Boga szukaniu poklasku u ludzi i tak jak pokora sprzeciwia się pysze. Medytacja „O królestwie” zaś wzywa do złożenia z samego siebie ofiary Bogu, ofiary większej wagi i wartości.

Sam Ignacy był pierwszym, który opracował „Ćwiczenia duchowe”. Manresa, mała katalońska miejscina była areną duchowej walki, przestrzenią, gdzie jak najśmielsze zamierzenie architekta ukształtował się w swym szkielecie projekt Ćwiczeń, projekt ich uniwersalnej treści.

Na początku 1523 roku Ignacy opuścił Manresę, biorąc ze sobą owe zapiski, których treść zatwierdził swą powagą papież Paweł III w lipcu 1548. Tyle jeszcze czasu musiało upłynąć? Tak; czas studiów w Barcelonie, Alkali i Salamance, trudne przejścia z władzami Kościoła (niepokojonego w tym czasie w Hiszpanii przez niepoddających się niczyjej zwierzchności, sekciarskich „oświeconych”) – spowodowały dodanie pewnych tekstów, na przykład „praesupponendum” (w którym Ignacy stwierdza: „zawsze winniśmy dążyć do ocalenia wypowiedzi drugiego człowieka”). W trakcie pobytu na Sorobonie zapisane zostały „Reguły o trzymaniu z Kościołem” i „Kontemplacja pomocna do uzyskania miłości”.

Nie wystarczy przeczytać „Ćwiczenia”. By w nich naprawdę uczestniczyć, by przebyć drogę św. Ignacego – trzeba wejść w nie hojnym sercem, na sposób, który zaproponował sam ich Autor: w milczeniu, w odosobnieniu. Ale – wytłumaczenia tej kwestii szukaj, Drogi Czytelniku, w innych artykułach.

**Krzysztof Wołodźko SJ**



których nie znajduję tu lepszego słowa, niż: wspaniałe. Medytacja „O dwóch sztandarach”, w której to, co Chrystusowe przeciwstawione jest temu, co diabelskie, tak jak na naszych oczach i

## Pragnę więcej służyć

Już osiem lat jestem w Odnowie w Duchu Świętym. Kilkakrotnie uczestniczyłam w rekolekcjach – od pierwszego do ostatniego tygodnia. Wielokrotnie czytałam w Piśmie św. przypowieści z ewangelii św. Mateusza o robotnikach w winnicy. Na rekolekcjach przeżyłam te słowa w nowy sposób. Uświadomiłam sobie, że jestem tym robotnikiem, którego gospodarz najął do pracy w ostatnich godzinach dnia. Było to dla mnie głębokie przeżycie. Zdopingo-

wało mnie do służenia Panu coraz mocniej i wydajniej. Właśnie w „ostatniej godzinie moich dni”. Do tego, aby służyć Mu całym sercem, coraz więcej i czynić wszystko to, co On zdecydował.

Dochodzi do mnie ta świadomość, że Pan woła mnie i wzywa do większego dziękowania i lepszego wypełnienia czasu, który mi jeszcze pozostał. Dziękuję Ci, Panie, że dałeś mi to odczuć teraz, w tych ostatnich dniach.

**Lonia**

### Paweł Witon, 21.

Jego rodzinna miejscowość – Opole to wspomnienia z czasu edukacji, lektury mnóstwa książek historycznych i gry w piłkę. Z Jezuitami miał stały kontakt, gdyż należał do parafii prowadzonej przez nich. Gra także na gitarze, co niegdyś wykorzystywał w Duszpasterstwie Akademickim "Xawerianum". Łatwo go poznać na ulicy po zielonych butach i charakterystycznym plecaku. Do dziś pozostała mu miłość do historii i książek, lecz jego największą pasją są góry i wędrowanie.



# Niesie mnie Bóg...

Od kilku lat pracuję przy parafii o.o. Jezuitów. Teraz jestem odpowiedzialny za dużą księgarnię katolicką. Przyjechałem na rekolekcje z problemem. O ile w czasie pracy w księgarni wszystko

układało się dobrze, posługiwałem jak na skrzydłach, to gdy wracałem po pracy do domu, padałem w fotel jak zabity. Nie byłem w stanie nic więcej zrobić. No, może coś tam, bo wiadomo, że

trzeba... Nie układała się modlitwa w domu. Coś było nie tak. Szukałem pomocy gdzie indziej. Myślałem, że może jakieś duszpasterstwo rodzin pomoże, może jeszcze coś innego...

Przyjechałem na rekolekcje z myślą, żeby zbliżyć się do osoby Pana Jezusa. Pan dał światło w momencie rozważania słowa „służyć”. (Może nie wszyscy wiedzą, że nazywam się Służewski). Co to znaczy „służyć”? To nie tyle „robić coś”, ale przede wszystkim konkretna postawa. Postawa związana ze słuchaniem. Służyć - to nieść również swój krzyż. A moja sytuacja wyglądała następująco: służyć do godziny dziewiętnastej, potem przychodzę do domu i oczekuję, aby teraz mnie służyło. Padałem zmęczony, a ten swój krzyż zostawiałem w

przedpokoju razem z parasolką. A ja? W roli osoby zarządzającej. Faktem jest, że Jezus usługiwał nie tylko w określonych godzinach, ale była to Jego postawa życiowa. Pan dał mi poznać, że właśnie taką postawę trzeba przyjąć. A najlepiej to dać się „ukrzyżować”, żeby nie dźwigać samemu swojego krzyża i innych...

Ukrzyżować się dla swoich grzechów, ambicji, pychy, lenistwa.

Nie byłbym wychowanekiem jezuitów, gdybym nie znalazł w tym kilku korzyści. Mianowicie, jeśli się dasz „ukrzyżo-

wać”, wtedy nie musisz uciekać przed krzyżem, potknąć się i boleśnie potłuc, albo nadzieć na jakiś słup, którego przedtem nie było w tym miejscu. Nie musisz brać na siebie krzyży innych ludzi, dlatego, że w tym twoim krzyżu, do którego jesteś przybity z Ukrzyżowanym, to wszystko już jest. Nie będziesz musiał narzekać, że Pan już trzeci z kolei krzyż zsyła ci dzisiaj na kark, a to dziecko dalej chore. Nie będziesz się musiał krzyżować, wychodząc codziennie rano do swojej pracy, albo krzyżować się wracając z pracy do domu. Dziękuję Panu w nadziei, że w przyszłym roku spotkamy się znowu, już nie na trzecim, ale na czwartym tygodniu rekolekcji.



Piotr Kołodziej SJ

**Tomek**

# Program sesji w Domu Rekolekcyjnym w Kaliszu w roku 2000

## Rekolekcje ignacjańskie:

12- 17 X 1999 – Wprowadzenie w modlitwę ĆD

13 – 21 XII 1999 – I Tydzień ĆD

28 XII 1999 – 2 I 2000 – Wprowadzenie w  
modlitwę ĆD

10 – 18 I – II Tydzień ĆD

10 – 18 I – III i IV Tydzień ĆD

29 I – 6 II – I Tydzień ĆD

7 – 12 III – Wprowadzenie w modlitwę ĆD

28 III – 5 IV – I Tydzień ĆD

8 – 16 IV – II Tydzień ĆD

8 – 16 IV – III i IV Tydzień ĆD

## Rekolekcje:

26 – 28 XI 1999 – Rekolekcje „Spotkania  
małżeńskie – weekend pogłębiający”

24 – 27 I – Rekolekcje dla katechetów

28 II – 5 III – Rekolekcje: „Modlitwa  
Psalμών”

15 – 19 III – Rekolekcje: „Ze św. Józefem  
na przełomie tysiącleci”

## Sesje:

7 – 9 I – Sesja: „Jak bawić się bez alkoholu”

19 – 23 I – Sesja: „Świat ikony – część I”

18 – 20 II – Sesja: „Poznaj młodego  
człowieka, zanim zaczniesz ćpać  
(profilaktyka uzależnień)”

23 – 27 II – Sesja: „Świat ludzkich kryzysów”

24 – 26 III – Sesja: „Wychowanie do  
uczestnictwa w kulturze  
multimedialnej”

1 – 4 XII – Spotkanie formacyjne dla  
katechetów

Dom Rekolekcyjny,

ul. Stawiszyńska 2, 62-800 Kalisz

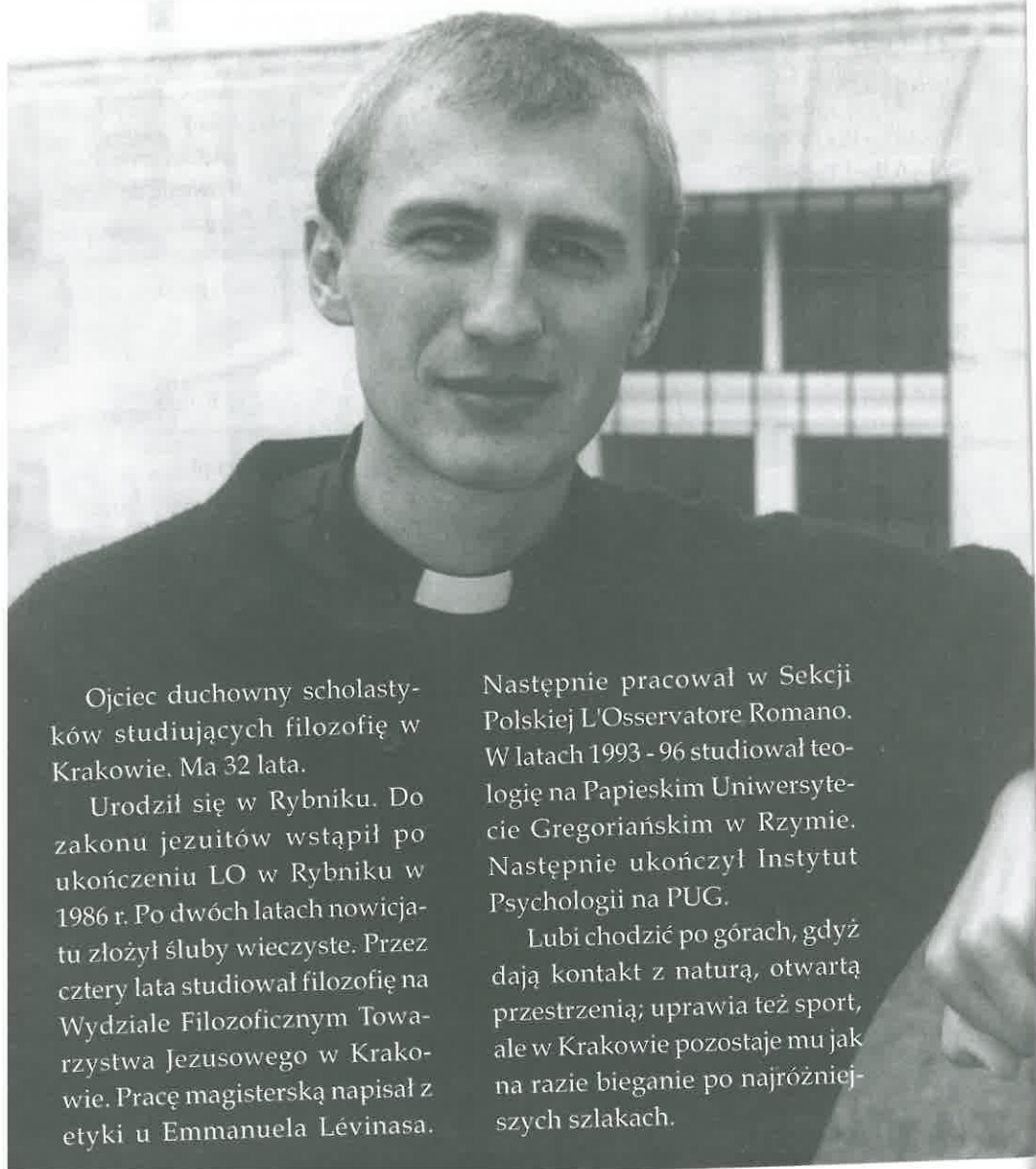
tel. (062)760-28-08

E-mail: 13776221@pro.onet.pl





# o. Stanisław Morgalla SJ



Ojciec duchowny scholastyków studiujących filozofię w Krakowie. Ma 32 lata.

Urodził się w Rybniku. Do zakonu jezuitów wstąpił po ukończeniu LO w Rybniku w 1986 r. Po dwóch latach nowicjatu złożył śluby wieczyste. Przez cztery lata studiował filozofię na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Pracę magisterską napisał z etyki u Emmanuela Lévinasa.

Następnie pracował w Sekcji Polskiej L'Osservatore Romano. W latach 1993 - 96 studiował teologię na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Następnie ukończył Instytut Psychologii na PUG.

Lubi chodzić po górach, gdyż dają kontakt z naturą, otwartą przestrzenią; uprawia też sport, ale w Krakowie pozostaje mu jak na razie bieganie po najróżniejszych szlakach.

# Program pracy w Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie w roku 2000

## Terminy Fundamentu Ćwiczeń duchowych

11 - 16 I 2000 r.  
08 - 13 II 2000 r.  
14 - 19 III 2000 r.  
11 - 16 V 2000 r.  
19 - 24 IX 2000 r.  
23 - 28 XI 2000 r.

## Terminy rekolekcji w 1999/2000 r.

7 - 15 XII 1999  
25 I - 2 II 2000  
17 - 26 II - rekolekcje dla ruchu „Odnowy w Duchu Świętym”  
22 - 30 III - I, II i III tydzień ĆD  
3 - 11 IV - I, II i III tydzień ĆD  
29 IV - 7 V - I, II i IV tydzień ĆD  
23 - 31 V - synteza ĆD

29 VI - 7 VII - rekolekcje dla kleryków  
9 - 18 VII - rekolekcje dla kapłanów  
20 - 29 VII - rekolekcje dla kapłanów  
1 - 9 VIII  
12 - 20 VIII  
2 - 10 IX  
3 - 11 X  
17 - 25 X - synteza ĆD  
4 - 12 XI  
5 - 13 XII  
28 XII - 5 I 2001 r.

## Skupienia

4 - 6 II 2000 - Jak rozeznawać powołanie życiowe  
19 - 21 V 2000 - Łaska uzdrowienia i przebaczenia

Dom Rekolekcyjny pw. św. Ignacego Loyoli  
ul. Błogosławionej Kingi 74/84  
42 - 226 Częstochowa  
email: centrsi@cz.onet.pl  
tel. (034) 324-01-80



# Program pracy Domu Rekolekcyjnego w Zakopanem w roku 2000

7-15 I – I i II tydzień ĆD  
15-23 II – I i III tydzień ĆD  
1-5 III – Fundament  
8-16 III – I i II tydzień ĆD  
4-12 IV – I i III tydzień ĆD  
19-23 IV – Fundament  
9-17 V – I, II i IV tydzień ĆD  
1-9 VI – I i III tydzień ĆD

14-18 VI – Fundament  
6-10 IX – Fundament  
14-22 IX – I, II i III tydzień ĆD  
17-25 X – I, II i III tydzień ĆD  
7-15 XI – I, II i IV tydzień ĆD  
21-29 XI – synteza ĆD  
1-9 XII – I, II i III tydzień ĆD  
13-17 XII – Fundament



Dom Rekolekcyjny  
Jezuitów „Górka”  
ul. Kaszelewskiego 9  
34 – 500 Zakopane  
tel. 018 2015091  
fax: 018 2062696  
e-mail:  
dr-gorka@jezuici.krakow.pl

**Jarosław Paszyński SJ**, urodził się w 1970 r. w Wodzisławiu Śl. Po ukończeniu LO w Limanowej studiował filozofię i polonistykę na KUL-u. W 1996 r. uzyskał stopień doktora filozofii. Przez jakiś czas pracował jako asystent na Wydziale Filozofii KUL. Swoje powołanie do życia kapłańskiego i zakonnego ostatecznie rozeznał podczas studiów. Pomocne mu w tym były rekolekcje ignacjańskie, które odbył w Częstochowie. Po odbyciu nowicjatu w Starej Wsi, dnia 28 VIII 1999 r. złożył pierwsze śluby zakonne.



# ZA SŁOWEM IDZIE WIARA, A ZA WIARĄ ŁASKA

*Z o. Józefem Augustynem SJ  
rozmawia Norbert Frejek SJ*

**Na początku tej rozmowy chciałbym zapytać, jakie doświadczenia św. Ignacego Loyoli wpłynęły na powstanie książeczki *Ćwiczeń duchowych*?**

U źródeł „Ćwiczeń duchowych” leży podwójne doświadczenie św. Ignacego: jego głębokie osobiste przeżycie modlitwy inspirowanej bezpośrednio Ewangelią i „duszpasterstwo modlitwy”, które uprawiał od początku swojego nawrócenia.

Ważną rolę w powstaniu książeczki „Ćwiczeń duchowych” miało z pewnością upodobanie Świętego do notowania swoich przeżyć. W „Opowieści pielgrzyma” wspomina, że już w czasie kuracji w Loyoli tuż po swoim nawróceniu zapisywał „pokrótce pewne ważniejsze rzeczy z życia Chrystusa i Świętych”.

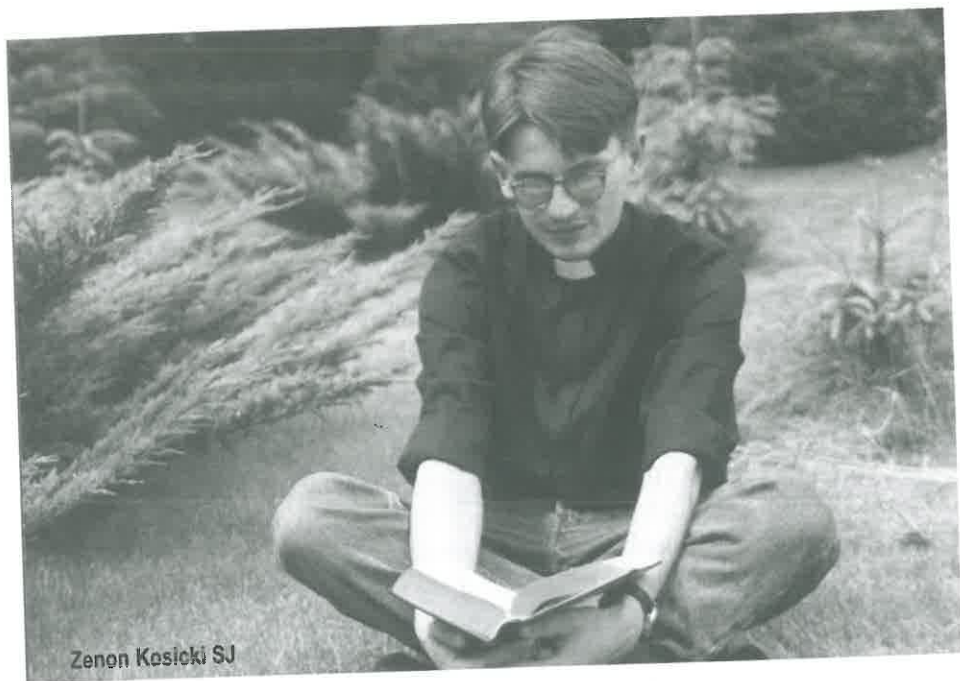
Jednak najważniejszym doświadczeniem Ignacego dla powstania „Ćwiczeń duchowych” był jego dziewięćmiesięczny pobyt w Manresie. Manresa jest miejscem narodzin książeczki „Ćwiczeń”. Ignacy doświadczył tutaj wielkiej owocności przedłużonej modlitwy inspirowanej Słowem Bożym. Autor „Ćwiczeń” przeżył najpierw okres straszliwych ciemności

duchowych, wewnętrznych walk, pokus, łącznie z pokusą samobójstwa. Korzystając w tym trudnym czasie z pomocy spowiedników zrozumiał, jak ważna jest pomoc osoby doświadczonej w sprawach duchowych. Po wielu zmaganiach duchowych w Manresie Bóg obdarzył Ignacego głębokimi doświadczeniami mistycznymi. Dały mu one niezwykłą wewnętrzną pewność wiary.

Książeczka „Ćwiczeń” rodziła się powoli. Jest to owoc wprowadzania innych w życie modlitwy na przestrzeni kilkunastu lat. Ignacy notował sobie różne uwagi związane z praktyką wprowadzania ludzi w głębsze życie duchowe. Zawierają one wiele spostrzeżeń, które na pozór wydają się być luźno związane ze sobą. Dopiero doświadczenie rekolekcji ignacjańskich pokazuje spójność wszystkich uwag i treści zawartych w książeczce.

**Co jest - zdaniem Ojca - istotą „Ćwiczeń duchowych”?**

Ignacy doświadczył w swoim życiu niezwykłej mocy Ewangelii. Zrozumiał, iż tej samej mocy może doświadczyć każdy chrześcijanin, jeżeli wejdzie w systematyczne, wytrwałe



Zenon Kosicki SJ

i wierne medytowanie Słowa Bożego, które zostaje następnie poddane rozeznaniu Kościoła.

Nowością modlitwy ignacjańskiej jest jej „metodyczność”. Ignacy porównuje „Ćwiczenia duchowe” do „ćwiczeń fizycznych”: przechadzki, marszu i biegu. Głębokie życie duchowe wymaga wielkiego zaangażowania duchowego i wewnętrznej pracy.

Rekolekcje ignacjańskie są metodą ćwiczenia sił duchowych. Przez „Ćwiczenia” można się nauczyć regularności w codziennej modlitwie, rozeznania duchowego, kierownictwa duchowego, uczestnictwa w sakramentach. „Ćwiczenia” przekonują rekolektanta, iż regularna modlitwa jest koniecznością życia duchowego. Życie we-

wnętrzne karmi się codzienną modlitwą. W centrum całych „Ćwiczeń” stoi kontemplacja ewangeliczna osoby Jezusa Chrystusa. „Ćwiczenia” są metodą wprowadzenia Ewangelii w życie codzienne, tak w życie społeczne, jak i intymne, uczuciowe.

**Słowo „uczucia” powraca w „Ćwiczeniach duchowych” wielokrotnie. Jest ono dla Ignacego bardzo ważne. Dlaczego?**

Na trzy wieki przed odkryciami psychologii eksperymentalnej oraz psychoanalizy św. Ignacy docenił uczucia i ich znaczenie dla życia człowieka. Traktuje on je jako integralny element życia ludzkiego, w szczególności zaś życia duchowego.



Normalne ludzkie życie domaga się „kultury” w podejściu do ludzkich uczuć. Jesteśmy wychowani, by radzić sobie z uczuciami przede wszystkim poprzez „chowanie” ich przed innymi lub też udawanie przed sobą, że ich w nas nie ma. Takie podejście do świata emocji rodzi nieraz zakłamanie uczuciowe, które wpływa także na zakłamanie moralne.

Metoda ignacjańska akceptuje, docenia i szanuje uczucia i dzięki temu jest w stanie pomóc człowiekowi uporządkować je, rozwijać, pielęgnować. Św. Paweł mówi, że sam Bóg daje nam cierpliwość i pociechę, dzięki czemu nasze uczucia mogą stać się podobne do uczuć Jezusa Chrystusa (Rz 15,5). Dzieje się to poprzez wierne i wytrwałe medytowanie słowa Bożego. To właśnie proponują nam „Ćwiczenia”.

**Czy pewne osoby zbyt skoncentrowane na swoich uczuciach czy też emocjonalnych zranieniach nie traktują rekolekcji ignacjańskich w sposób terapeutyczny?**

Niewątpliwie popularność „Ćwiczeń” wynika również z tego, że dają one integralne, całościowe rozwiązanie dla złożonej problematyki ludzkich uczuć, szczególnie zaś uczuć głęboko zranionych. Dla wielu „Ćwiczenia” są doskonałym dopełnieniem dobrze prowadzonej psychoterapii. Nie ma w tym nic dziwnego. „Ćwiczenia” zajmują się całym człowiekiem, także jego uczuciami. Ich centrum jest jednak szukanie Jezusa. „Ćwiczenia” dają wiarygodne roz-

wiązanie dla problematyki uczuć, ponieważ są oparte na Ewangeli.

Rekolekcje ignacjańskie porządkują uczucia, co nie znaczy zmieniają i usuwają. Kiedy rekolektant w trzecim tygodniu rozważa Mękę Chrystusa dochodzi nieraz do wniosku, że jego pewne problemy i płynące z nich uczucia są krzyżem, który trzeba dźwigać razem z Jezusem. Chaos uczuciowy bywa wówczas porządkowany przez sam fakt powierzenia swego życia Chrystusowi. Czwarty tydzień z kolei przekonuje rekolektanta, iż trud i krzyż nie są wieczne. Końcem ludzkiego życia jest doświadczenie radości i pokoju życia. Kontemplacja „ad amorem” ukazuje zaś, że wszystko w życiu ma sens, także trudne uczucia, jeżeli jest przeżywane w miłości do Boga.



Arkadiusz Pieniążek SJ

Niewątpliwie istnieje niebezpieczeństwo koncentracji na samych uczuciach. Kiedy pewne osoby chcą traktować rekolekcje ignacjańskie wyłącznie jako formę psychoterapii, są zwykle zawiedzione. Przed takim niebezpieczeństwem broni rekolektanta duchowe rozeznanie oraz kierownictwo duchowe.

**Wspomniął Ojciec o „rozeznawaniu duchowym”. Ignacy daje w książeczce „Ćwiczeń duchowych” dwie serie reguł o rozeznawaniu duchowym. Czy nie jest to termin trochę przestarzały? Co się za nim kryje?**

Sądzę, że termin „rozeznawanie duchowe” brzmi dziś świeżo i ciekawie. Jest on dobrze znany ludziom zaangażowanym w życie duchowe. W naszym Centrum Duchowości w Częstochowie dajemy sesję zatytułowaną „Rozeznawanie duchowe”. Przyjeżdża na nią bardzo wielu ludzi. Zauważa się ogromne zainteresowanie rozeznaniem duchowym zwłaszcza u ludzi młodych. W epoce nadmiaru i nadprodukcji rodzi się niebezpieczeństwo chaosu, „przejeżdzenia”, przesytu. Do rozsądnego życia konieczne są dziś reguły porządkowania własnego życia.

Rozeznanie duchowe dotyka bezpośrednio naszej codzienności. Jego celem jest świadome kierowanie naszymi uczuciami, podejmowanie mądrych i trafnych decyzji życiowych (wybór drogi życia, zawodu, odkrycie powołania). Przecież Pan Bóg chce być obecny nie tylko na modlitwie, ale w całym życiu czło-

wieka, także w jego działalności gospodarczej, finansowej, politycznej.

**Dla osoby, która przyjeżdża na rekolekcje z dużego miasta, rekolekcyjne milczenie może być „odskocznią”, oazą wyciszenia. Nie taki jednak jest sens milczenia na rekolekcjach.**

Dziś świat staje się elektroniczną wioską. Ta sama kakofonia obrazu i słowa dotyka dziś także mieszkańców małych miasteczek i wiosek. „Ćwiczenia” wychodzą naprzeciw współczesnemu człowiekowi ofiarując mu trochę wyciszenia i skupienia, możliwość przebywania ze sobą i z Bogiem w milczeniu. Ale zanim skupienie, cisza i milczenie staną się błogosławieństwem człowieka, bywają najpierw bolesnym doświadczeniem. Nim cisza pokaże to, co jest w naszym życiu najpiękniejsze, zdemaskuje to, co je niszczy. Ona ujawnia wszelkie formy nieuporządkowania wewnętrznego.

Aby skupienie rekolekcyjne miało sens, człowiek musi stawić czoła niepokojowi, który nosi w sobie. Cisza bowiem wywołuje uczucie pustki i ujawnia nieład, który w sobie nosimy. Zapracowani i mało świadomi siebie możemy udawać, że nie mamy problemów lub też, że te, które mamy, nie są aż tak ważne. Skupienie i cisza nie pozwalają nam już uciec od siebie; zapraszają do dialogu z własnym życiem i z Bogiem. Cisza pomaga nam zrozumieć, że życie ludzkie we wszystkich okolicznościach, także tych najtrudniejszych, posiada swoją

wartość i swój sens. Kiedy w życiu jest nam bardzo ciężko, trzeba szukać nie tylko ludzkiego wsparcia, ale także ciszy i skupienia, poprzez które przychodzi wsparcie samego Boga. W skupieniu i ciszy rodzi się też wewnętrzna wolność w korzystaniu z bogactwa techniki, informacji. „Ćwiczenia” stwarzają okazję do zasmakowania ciszy.

**Centrum Duchowości w Częstochowie znajduje się na zboczu Jasnej Góry. Sam Ignacy miał wielkie nabożeństwo do Matki Najświętszej. Często odprawiał Msze o Matce Bożej. W samych „Ćwiczeniach” jednak Maryja jest obecna w sposób bardzo dyskretny.**

W czterech Ewangeliach Maryja jest również obecna w sposób dyskretny. Miejsce Maryi w „Ćwiczeniach” jest odbiciem Jej obecności w Ewangeliach. Centrum „Ćwiczeń” jest osoba Jezusa. W rekolekcjach ignacjańskich Maryja jest Służebnicą: prowadzi do Jezusa. Tu tkwi tajemnica autentycznej pobożności maryjnej. W każdej medytacji Ignacy zachęca do potrójnego kolokwium,

które rozpoczyna się od rozmowy z Maryją: „Rozmowa pierwsza” – pisze św. Ignacy – jest „skierowana do Pani naszej, aby mi wyjednała u Syna swego łaski” (ĆD 63). Ignacy mocno akcentuje pośrednictwo Maryi. W tym kontekście usytuowanie naszego Centrum Duchowości na zboczu Jasnej Góry jest szczególną łaską. Jeżeli w czasie rekolekcji jakaś osoba przeżywa trudny moment, wówczas zachęcam ją do zrobienia „małej pielgrzymki” na Jasną Górę i do szczerej

modlitwy przed **Jasnogórską** Ikoną. Dla wielu osób bywa to moment przełomowy.

**Oczywiście, jezuita dający „Ćwiczenia duchowe” sam je także odprawia...**

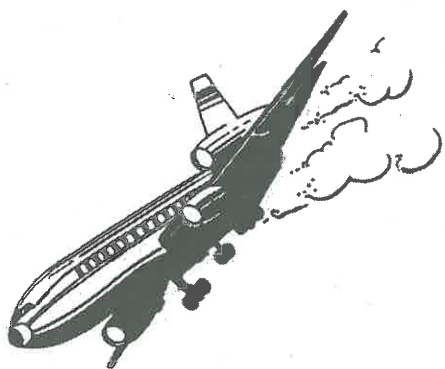
Jest to warunek dawania rekolekcji ignacjańskich. Kiedy jezuita daje „Ćwiczenia” z indywidualnym kierownictwem, winien czuć się zobowiązany

odprawiać je również z indywidualnym kierownictwem.

Kiedy człowiek staje przed bliźnim mającym wielkie problemy, głęboko doświadczają bezradności ludzkiego słowa. Mnie osobiście takie

O. Józef Augustyn, ur. 21 III 1950 w Ołpianach, wstąpił do zakonu 30 VII 1965 w Starej Wsi, święcenia kapłańskie przyjął 31 VII 1976 w Nowym Sączu.

Syn Jana i Anny z d. Bochenek. Ukończył studia filoz. w Krakowie 1970–73 oraz teol. w Warszawie i Rzymie 1973–78. Doktorat z teol. uzyskał w 1994 na ATK w Warszawie. Socjusz magistra nowicjatu w Starej Wsi 1979–81, pracownik Polskiej Sekcji Radia Watykańskiego 1982–83, następnie rekolekcyjista i kierownik duchowy w Czechołowicach i Częstochowie. Autor wielu książek i broszur na tematy dotyczące ascezy, rekolekcji i psychologii duchowości: „Ojciec wzruszył się głęboko”, „Rekolekcje oparte na Ćwiczeniach duchownych św. Ignacego Loyoli”. Kr. 1992; „Miłość w życiu ludzkim”. Kr. 1992; „Integracja seksualna, Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności”. Kr. 1993; „Jak szukać i znajdować wolę Bożą”. Kr. 1993.



**W samolocie nie ma  
ani jednego ateisty  
w czasie silnych turbulencji.**

*Robert Lembke*

odczucie bezradności często towarzyszy. Najbardziej trafne słowa w wielu sytuacjach okazują się pustym, nic nie znaczącym dźwiękiem. Słowo wypowiedziane w czasie nauki rekolekcyjnej czy też w dialogu kierownictwa duchowego ma moc tylko wówczas, kiedy za słowem idzie wiara, a za wiarą łaska uczynkowa, w którą obaj wierzą: dający i odprawiający. Słowo niesie moc, jeśli jest świadectwem. Ludzie – szczególnie ci zranieni przez życie – doskonale wyczuwają, kiedy ktoś mówi do nich cudzymi słowami, choćby i pięknymi, a kiedy daje świadectwo wiary.

**Dziękuję bardzo za rozmowę.**

---

## Rekolekcje w życiu codziennym

Do rekolekcji ignacjańskich prowadzonych w życiu codziennym przy pomocy biblijnej medytacji, rachunku sumienia, rozeznawania woli Bożej i kierownictwa duchowego zaproszeni są wszyscy chrześcijanie. Od uczestników oczekuje się codziennie godzinnej medytacji, cotygodniowej rozmowy z kierownikiem duchowym. Biblijna medytacja, to rozmyślanie oparte przede wszystkim na tekstach z Ewangelii. Rachunek sumienia rozumiany jest tu jako modlitwa dziękczynienia, miłości i spotkania z prawdą o sobie i Bogu. Kierownictwo duchowe, jest takim towarzyszeniem rekolektantowi, które po-

maga uniknąć pokusy subiektywizmu a przez to pozwala pewniej stanąć na gruncie prawdy i dobra.

Taka forma rekolekcji umożliwia przeżywanie intensywnego dialogu z Bogiem przy równoczesnym wypełnianiu wszystkich codziennych obowiązków; wykorzystuje treści i dynamikę ĆD.

Rekolekcje w życiu codziennym proponujemy przy Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie, przy ulicy Kopernika 26; prowadzone są w Adwencie i w Wielkim Poście. Całość trwa od czterech do pięciu tygodni.

**Zygfryd Kot SJ**

# Drodzy Czytelnicy

Ponownie prosimy o udostępnianie naszego czasopisma, które jest czasopismem „Kregu Przyjaciół Jezuitów” z siedzibą w Krakowie na Małym Rynku 8, Waszym krewnym, znajomym, oraz o podanie nam adresów osób zainteresowanych jego otrzymywaniem. W ten sposób będziemy mogli nawiązać z nimi kontakt. „Jezuici – Nasze Wiadomości” są rozsyłane nieodpłatnie. Jeżeli Państwo chcecie nas wesprzeć finansowo, możecie przesłać Wasze ofiary na podane niżej konto lub wypełnić dołączony blankiet. Serdeczne „Bóg zapłać”.

Krąg Przyjaciół Jezuitów  
Bank BDK II O/Kraków,  
ul. Szpitalna 15,  
Nr 10701193-13866-2221-010011

Imię i Nazwisko	Adres
1.	
2.	
3.	
4.	

Redaguje zespół: Krzysztof Wołodźko SJ, Adam Maleska SJ, Remigiusz Reclaw SJ, Arkadiusz Pieniążek SJ. Kurator: Józef Bremer SJ. Adres redakcji: ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków, tel. (012) 429 44 16. Druk: Wydawnictwo WAM w Krakowie, ul. Kopernika 26. Za zezwoleniem władz zakonnych. ISSN 1506-8722. Na pierwszej stronie: Piotr Kropisz SJ.



# Placówki jezuitów w Polsce



# Czy jezuici uprawiają sport?



DUSZPASTERSTWO

POWOLAŃ JEZUITÓW:

Maty Rynek 8

31 - 041 Kraków

**Prawie każdy!!**